Cena 15 M. niem

Prenumerata miesięczna z przesyłką 650 Marek. Prenumerata kwartalne z przesyłką 1700 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 170 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, Kopernika 36.
Godziny urzędowe: od 3 do 5 popołudniu
Konto P. K. O 150.540

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr. 23. Kraków, poniedziałek 14 sierpnia 1922. Rok I.

Międzynarodowe wyścigi cyklistów w Warszawie.

Fot. W. Rokosz



1. Hedspath, 2. Duclair, 3. Pailard, 4. Bellivier.

Od Wydawnictwa.

Z powodu znacznego podrożenia cen druku (papieru i klisz), zmuszeni jesteśmy podnieść cenę pojedynczego egzemplarza do Mk. 170. (Na Górnym Śląsku Mk. niem. 15). Zarazem proporcjonalnie podwyższamy ceny prenumeraty miesięcznej i kwartalnej.

Ankieta w sprawie Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Do Redakcji „Wiadomości Sportowych"
w Krakowie

Niniejszem pozwalam sobie nadesłać z Poznania artykuł w tej kwestji łącząc w nim nasze bolączki i mam nadzieję, że szanowna redakcja nie odmówi swych łamów dla poniższej korespondencji.

Ze sportowem pozdrowieniem
J. Mallow.

Z niwy wielkopolskiej.

Z wielkiem zaciekawieniem, lecz niestety i z wielkiem zaniepokojeniem śledzą sfery sportowe naszej dzielnicy przebieg przesilenia w K. Z. O. P. N. i P. Z. P. N. na tle sprawy kolegjum sędziów okręgu krakowskiego. Dla nas kwestja ta była zupełnie jasna i z góry przesądzona, a podziwialiśmy jedynie cierpliwość zarządu Związku okręg. wobec bezowocnej pracy danego kolegjum, któremu całoroczne walki nie pozwalały zająć się w dostatecznej mierze swem właściwem zadaniem. Więc też rozwiązanie kolegjum, było logicznym skutkiem tych stosunków. Dlatego potępiono fałszywy krok P. Z. P. N., który tak błyskawicznie zareagował na protest niedopuszczalny pewnej grupy sędziów, gdyż była to sprawa wewnętrzna okręgu i należało pozostawić inicjatywę w jego ręku, nie cofając się nawet przed uszczupleniem praw samorządowych tegoż kolegjum. Jednakże i K. Z. O. P. N. w tym wypadku niezupełnie słusznie postąpił, składając władzę na ręce P. Z. P. N., zamiast zwołać nadzw. walne zgromadzenie okręgowe, i na nim energicznie przeforsować swoje stanowisko.

Co do działalności P. Z. P. N. w ubiegłym roku, to na ostatnim walnym zjeździe nie krytykowano jej ze strony naszych delegatów jedynie dlatego, iż władza ta dopiero pierwszy rok prawidłowo funkcjonowała, więc zdawaliśmy sobie zupełnie sprawę z licznych trudności, z którymi polski związek musiał się borykać. Jednakowoż w dniu 27 bm. będziemy mieli sposobność omówić nasze bolączki m. i. sprawę ustawiania reprezentacji Polski przez komisję 3. Zupełnie zgadzamy się z tem, iż szkielet jedenastki narodowej musi się składać z „Cracovii", a powinien być uzupełniony przez 2—4 graczy innych klubów. Nie wmawiamy sobie bynajmniej, by chwilowo który z graczy P. Z. O. P. N. miał szanse bronić polskich barw, lecz mamy tej komisji za złe, że nie raczyła sobie obejrzeć naszych wybitniejszych graczy, a szczególnie Spojdę, który pokazuje nadzwyczajną klasę np. podczas ostatnich zawodów Vasas Warta zaszachował zupełnie węgierskiego internacjonała Himmla na prawym skrzydle. Niech zagrają kilkakrotnie w teamie B, a może uda im się przejść kiedyś do reprezentacji, co podobno jest trudniej, a niżeli wygranie wielkiego losu, na loterji. Jednakowoż by do tego doszło, trzeba zmieniać skład P. Z. P. N., gdyż jesteśmy doskonale o tem poinformowani, jakie homeryckie boje musiał staczać swego czasu prof. Weyssenhoff z klubowym fanatyzmem krakowskim z powodu ustawienia Einbachera w reprezentacji!!

Pozatem interesuje nas bardzo kwestja nawiązania stosunków sportowych z zachodem, co szczególnie dla naszej dzielnicy ma pierwszorzędne znaczenie, gdy tymczasem Małopolska czuje więcej sympatji jeszcze z czasów przedwojennych do południa, który dla nas jest niedogodny z powodu komunikacji. Oprócz tego głucho jest o zawodach Polska—Francja i Polska—Hiszpanja. Wiemy dobrze, iż nie można takich spraw z dnia na dzień załatwić, lecz możeby P. Z. P. N. zechciał uchylić rąbek tajemnicy, którą lubi się otaczać, i raz po raz informować świat sportowy o przebiegu i stanie tych pertraktacji, gdyż wszyscy się tem interesujemy.

Witamy z uczuciem ulgi zwołanie nadzw. walnego zjazdu delegatów P. Z. P. N. w dniu 27 bm. mając to przekonanie, iż tenże wszystkie palące sprawy załatwi po linji korzyści dla sportu.

J. Mallow.

P. Z. P. N. w prasie codziennej.

W numerze 214 warszawskiego Robotnika z dn. 8 sierpnia b. m. znajdujemy poniższy artykuł, który wskazuje, iż obecna działalność Polskiego Związku Piłki Nożnej jest należycie ocenianą w prasie codziennej.

Z działalności Polskiego Związku piłki nożnej w Krakowie.

Działalność uzurpatorskiego Związku piłki nożnej w Krakowie charakteryzuje najlepiej fakt, że w przeciągu 2 miesięcy już drugi okręgowy Związek, a mianowicie w Łodzi, zmuszony jest ustąpić, nie mogąc się pogodzić z faktem stronniczego popierania niektórych klubów w podległych sobie okręgach.

Przypominamy, że zarząd związkowy piłki nożnej został obrany wbrew głosom okręgu warszawskiego i łódzkiego, a jedynie dzięki poparciu Lwowa i Krakowa. Ciekawa rzecz, jak długo jeszcze poszczególne okręgi będą tolerować działalność „najwyższej instancji", z prezesem Cetnarowskim w Krakowie

Ropod

Także list z Poznania.

Szanowny Panie Redaktorze!

Znając Jego bezstronność w kwestjach dotyczących życia sportowego, proszę uprzejmie o umieszczenie poniższej korespondencji celem przedstawienia rzeczywistego stanu rzeczy w naszym okręgu.

Ze sportowem pozdrowieniem
J. Mallow.

Czytając Nr. 31(64) Przegl. Sport. nie zdziwił mnie bynajmniej artykuł p. E. Szyca pod tytułem „Listy z Poznania", gdyż zohydzanie zarządu P. Z. O. P. N. uprawia p. Sz. planowo od dawna, jednakowoż jako stojący na uboczu obserwator, nie należący do żadnego klubu ani też do zarządu związku, pozwalam sobie sprostować fałsze i naciągania p. Szyca. Jeżeli będę musiał się zajmować przeważnie osobą p. Sz., to jedynie dlatego, ponieważ tenże poruszył niby ogólnie sprawy naszego

okręgu, lecz każdy wtajemniczony w nasze stosunki wie, iż są to w szczególności jego zatargi osobiste.

Jest faktem, że zarząd K. S. Warty postanowił nie przyjmować ostentacyjnie udziału w zarządzie związku przez swych członków, i na ostatnim walnym zjeździe jedynie p. Beym został przew. wydz. spraw sędziowskich, lecz i on ustąpił w kwietniu. Skutki tej nierozważnej abstynencji nie dały zbyt długo na się czekać w myśl trafnego p zysłowia: „Nieobecni nie mają nigdy słuszności". Widząc po niewczasie ujemne skutki tego postępku, zaczął p. Sz. jako członek Warty a zarazem redaktor „Sportu Polskiego" systematycznie szkalować i zohydzać zarząd związku i jego poczynania. Ton jego osobistych wycieczek pod adresem związku (patrz „Sport Polski") nie można nazwać zdrową krytyką, lecz jedynie robotą destrukcyjną! Swoją drogą prowadzi p. Sz. wojnę z zarządem Warty, za co został ostro ukarany, co mu jednak nie przeszkadza pracować dla towarzystwa. (Patrz „Sport Polski", którego 2 numery poświęcił K. S. Warcie, załatwiając równocześnie osobiste porachunki z tegoż zarządem). Pozatem skarży się p. Sz. w jednym z ostatnich n-rów „Przeglądu Sportowego", iż „Sport" przestał wychodzić częściowo z powodu braku współpracowników. Widocznie mu pamięć nie dopisuje, gdyż niżej podpisany zastępował p. Sz., jako redaktora przez miesiąc i jedynie z powodu tendencyjnych artykułów przestał współpracować, taksamo z licznego grona sportowców poznańskich nie zgodził się n i k t do zasiadania razem z p, Sz. przy jednym stole redakcyjnym. Przypuszczam, iż p. Sz. nie zechce twierdzić, iż oprócz niego niema Poznań talentów! Jak tendencyjna jest robota p. Sz. potwierdza fakt z owego artykułu, w którym nadużył przyjacielskiej rozmowy z niżej podpisanym, by ją przekręcić na swój sposób, celem zohydzenia związku! Osądzenie podobnego postępowania pozostawiam „prawdziwym sportowcom". W znacznie smutniejszym świetle pokazuje się inna znów osobista sprawa p. Sz., choć w artykule przedstawia ją niby „bezinteresownie". Otóż p. Sz. przewodniczący komisji egzaminacyjnej dla sędziów z ramienia P. Z. P. N. pisze w swym sprawozdaniu z meczu Warta—Unja, „że naumyślnie(!) przeoczał faule, by nie dopuścić do wykroczeń(sic!), że zpowodu nieoznaczenia boiska nie dawał rzutów karnych, że jednakowoż 5 minut przed końcem gry odgwizdał pewien faul, (jak komisja sędziów stwierdziła bardzo wątpliwy), że odmierzył krokami(!) odległość miejsca przewinienia od bramki(!), taksamo odległość punktu karnego, przez który to rzut karny Warta wyrównała. Pozatem stwierdzono niezbicie, że jego sprawozdanie przemilczało pewne fakta, wyolbrzymiając drugie, niekorzystne dla pewnej drużyny. Mamy nadzieję, że P. Z. P. N. zajmie się tą sprawą lecz nie po myśli p. Szyca.

Co do pośredniej oferty p. Sz., aby zdolnych i chętnych pracowników nie odsuwać od życia sportowego, to jestem pewien, że nikt w Poznaniu nie oddaje się złudzeniom, iż współpraca z p. Sz. jest wogóle niemożliwa, a z pewnością zupełną nie przyniesie żadnych korzyści. Zbyt znane są u nas zatargi p. Sz. z zarządem Warty, za co p. Sz. został ostro ukarany, z zarządem związku, z poszczególnemi wydziałami i jego przewodniczącymi, również jego „dobitne" ustąpienia z wydziałów, gdy został ze swym upartym zdaniem odosobniony. *J. Mallow.*

Fot. T Cyprian.



Vasas uzyskuje bramkę podczas meczu Vasas Cracovia 4:1 w dniu 5 8.

W odpowiedzi p. Szycowi.

Szanowna Redakcjo!

Pozwalam sobie przesłać poniżej odpowiedź na „List z Poznania" podpisany przez p. Edmunda Szyca a zamieszczony w Nrze 31/64. „Przeglądu Sportowego", którą w razie potrzeby proszę umieścić w „Wiadomościach Sportowych".

Z poważaniem
Walery Wyrobicz

Nie mam zamiaru bynajmniej prowadzić dysputy z autorem „Listu z Poznania", gdyż byłoby to zupełnie bezcelowem z powodu zupełnej nieznajomości stosunków sportowych autora, który zarzucając innym pisanie i ogłaszanie „bzdurstw" sam je najspokojniej pisze.

Pragnę panu temu wykazać, że nie umie czy też niechce myśleć logicznie i że gdy chce coś napisać, musi sobie zdawać sprawę z tego czego właściwie chce.

Oto już w pierwszym ustępie swego „Listu" pisze, że wszystkie trzy tygodniki sportowe są stronnicze, lecz ani „Przeglądowi" ani „Tygodnikowi" nic zarzucić nie można! Naturalnie tylko „Wiadomości Sportowe" są stronnicze dlatego, że nie idą na pasku panów z P. Z. P. N., dlatego są organem Wisły, że odsłaniają bez ogródek zakuli owe intrygi pewnych panów, którzy należą do K. S. Cracovia!!!

Następnie chwali autor rozpisanie ankiety w sprawie P. Z. P. N., lecz dodaje, że ogłaszanie takich „bzdurstw" jakie napisał podpisany wygląda na „grubą robotę".

Na jaką robotę pozwalam sobie spytać autora?

Czy ankie a nie służy na to, ażeby szersza publiczność mogła zabrać głos w danej kwestji?

Więc ogłaszanie nadesłanych listów nazywa się „grubą robotą"?!

A następnie jakie to „bzdurstwa" autor zarzuca?

„Protegowani" Cracovii... nie dlatego panie z Poznania, że P. Z. P. N. zabiera Cracovii graczy, co nie jest przykrością, ale sławą i chlubą klubu, ale dlatego właśnie, że P. Z. P. N. zawielu graczy właśnie z Cracovii zabierał, a pominął lepszych nietylko z Wisły, ale także z innych silnych towa-

rzystw. Czy autor sądzi, że niema w Polsce lepszych graczy od Klotza, Synowca, Stycznia, Krumholtza i Koguta!!!

Czy wyznaczenie tych graczy nie jest wyraźnem protegowaniem Cracovii i Jutrzenki?

A zawody Polska-Węgry odbywane na boisku Cracovii gdy było do rozporządzenia daleko lepsze Wisły.

A przeszło pół miljona marek, które Cracovia otrzymała za rzekome „koszta" (jakie?). Czy to autor nazwie sprawiedliwem?

Co do rozgrywek o mistrzostwo bierze autor w obronę Pogoń poznańską i katowicką, a czy zapomniał o Stelli, Posnanii i Ostrovii, które z pewnością równie wysokie mają aspiracje!!!

Że w innych gałęziach sportu dobrzy zawodnicy odpadają przy „finałach" nie znaczy, że musi to być i w piłce nożnej. Nigdzie zagranicą nie panują we futbalu takie stosunki, aby drużyny silniejsze nie brały udziału w walce o mistrzostwo, kiedy towarzystwa stojące na tak niskim stopniu jak Strzelec wileński, W. K. S. lubelski lub Ruch katowicki mogą zająć drugie lub trzecie miejsce w mistrzostwie Polski!!

Czy szanowny autor „Listu" nie zna organizacji mistrzostw w Anglji, Francji i Hiszpanji, gdzie warunki są zupełnie analogiczne do polskich?

Wołasz pan „cześć" pozostałym członkom P. Z. P. N. Zaprawdę, że można tylko podziwiać odwagę tych panów, którzy mimo wykazywanych niedomagań i gremjalnych żądań ustąpienia, dalej trzymają się swych mandatów.

Nie tym panom ale tym towarzystwom, które w imię dobra sportu i karności, świecąc karnością sportową, nie wypowiedziały dotąd posłuszeństwa tym panom. Ale niech nie przeciągają struny, bo następstwa dalszego przewlekania ustąpienia poniosą sami.

A panu z Poznania radzimy zamiast zajmować się cudzemi sprawami, dbać lepiej o rozwój sportu w Poznaniu i o lepsze stosunki w tamtejszym O. Z. P. N.

* * *

Napastliwy ton artykułu „List z Poznania" p. Edmunda Szyca b. redaktora „Sportu Polskiego" w Poznaniu (zamieszczony w Nr 31(64) „Przeglądu Sportowego" wywołał oburzenie i masowy odruch sfer sportowych Krakowa, Poznania i Warszawy. Otrzymaliśmy kilkanaście listów polemizujących z p. Szycem. Wobec braku miejsca zamieszczamy tylko dwa, a to p. Mallowa, współpracownika p. Szyca, a więc dobrze poinformowanego o jego sprawkach i p. Wyrobisza, który podniósł rękawicę w sprawie ankiety rzuconej nam przez p. Sz. z dziwnym zarzutem „grubej roboty".

Że otrzymaliśmy dotychczas odpowiedzi żądającego ustąpienia P. Z. P. N., to już nie nasza wina, świadczyć to może tylko o tem, iż większość sportowców ma to zdanie. List p. Mallowa, charakteryzujący w dosadny sposób p. Szyca, usuwa od nas potrzebę polemiki i wyjaśnień.

Władysław Budzisz

List z Lublina.

Powróciwszy z kilkudniowej podróży, czynię zadość żądaniu W. P. i oświetlam stosunki, jakie panowały na terenie działalności tutejszych Okr. Zw. L. A. i P. N. (Używam dlatego czasu przeszłego, gdyż od krytyk w Wiad. Sport. i bytności delegata P. Z. L. A, który wyraził „pochwałę" w tych słowach, że trzeba tu zacząć bardzo a bardzo pracować, widać już pewną ostrożność w poczynaniach, co się tem łatwiej udaje, że w czasie wakacji nic się prawie nie robi.

A więc lekkaatletyka. Żaden klub nie posiadał czynnej sekcji lekkoatletycznej, wogóle nikt prawie lekkiej atletyki (mimo Związku) nie trenował. Biegi były urządzane ad hoc, niżej krytyki pod względem organizacyjnym i technicznym, słowem gorzej niż po dyletancku. Np. trasa biegu na przełaj, prowadziła przez pole, na którem krzyżują się dwie drogi i zawodnicy wahali się, którędy właściwie biedz dalej, „finish" biegu odbywał się p r z e z f u r t k ę z tyłu boiska, a w odległości około 30 kroków była meta! Przed furtką musiał jeszcze zawodnik przeskoczyć naturalną przeszkodę. W całym Lublinie był do dyspozycji jeden jedyny „stopper", a sędzia, który go posiada, pokłócił się u mety z innymi sędziami o to, kto właściwie pierwszy przybył, gdyż u mety dwaj zawodnicy nawzajem się odtrącali. (Proszę się nie śmiać, to prawda). Frekwentanci biegów prawie bez wyjątku uczniowie kursu gimn. D. O. K. coprawda bardzo sympatyczni, młodzi żołnierze, ale nie sportowcy, zgłoszeni do Zw. L. A. — Dalej sprawa nagród. Na posiedzeniu, kiedy omawiano mo ą krytykę w Wiad. Sport., w której dowodziłem, że uwłacza idei sportu amatorskiego pytać przed zawodami o nagrody i zależnie od tego biegać lub nie, zaargumentował jeden z panów z Zarz., że to nic takiego, i że się to wszędzie praktykuje. (Ocenę takiej „oceny" pozostawiam pp. lekkoatletom). Z powodzi innych przykładów przytoczę jeden „variete-owy". Oto O. Z. L. A. wydał nakaz, aby wszystkie kluby zgłosiły po 3 b o k s e r ó w do zawodów o mistrzostwo Lublina. Nikt dotychczas w Lublinie boksu, ba nawet rękawic do boksu nie widział, a tu trzeba zgłaszać „bokserów". I przychodziły chłopaki, wciągano im poraz pierwszy w życiu rękawice (też z ciężkim trudem w ostatniej godzinie zdobyte) i kazano im walić się po buziach o „mistrzostwo", czasem nawet do utraty przytomności. Na podstawie tych „mistrzostw" zaręczam, że nikt z inicjatorów



Moment z meczu Union-Žižkov-Reprezentacja Mor. Ostrawy.



Komb. drużyna Ostrawskiej Slavii, która rozegrała zawody z warszawską Polonią w Mor. Ostrawie 12 i 13 b. m.

w O. Z. L. A. nie wie na jakie klasy dzieli się boks i kto z kim (nawet gdyby miał jaki taki trening) może walczyć. Wszystko jedno, byle tylko „program" się odbył! Na zakończenie odbyła się walka (za wynagrodzeniem, uiszczonem przez O. Z. L. A. pomiędzy Rollonem, znanym z cyrków variete „amatorem" i drugim Tiefler-Komackim II. Po kilku minutach oświadczyli oni, że jeden ma rozbitą szczękę, a drugi z tego powodu wywichnięty palec i dalej walczyć nie zamyślają. (To nie jest feljeton z „Pocięgla", a prawdziwy opis działalności Lub. Okr. Zw. L. A.).

A teraz O. Z. P. N. Prezes tegoż jest równocześnie prezesem W. K. S., przewodn. Koll. Sędz. no i jedynie fungującym wiceprezesem wspomnianego wyżej O. Z. L. A. Wszelkie czynności i decyzje O. Z. P. N. uskuteczniał do niedawna sam p. prezes, co nie oznacza, jakoby nie było rozdzielonych ról i u zędów, a tylko to, że p. prezes uważał za stosowne sam wszystko załatwiać, nie zapytawszy nikogo o nic, mimo iż takie postępowanie wychodziło często poza kompetencję jego, jako prezesa. Oto przykłady. P. prezes pertraktował sam z Warsz. O. Z. P. N. w sprawie meczu Warszawa-Lublin, sam mecz zatwierdził, a Wydz. Gier. i Dysc., do którego ta sprawa należała, dowiedział się dopiero, w 3 dni po telegr. zatwierdzeniu meczu, że mecz taki ma się wogóle odbyć. Komisja teamowa, wybrana przez pełny O. Z. P. N. dowiedziała się o meczu na dwa dni przed terminem i to głównie dzięki temu i nato, aby zebrać jakąkolwiek drużynę, gdyż wielu graczy porozjeżdżało się na święta. Komisja, zaklinana o pomoc przez p. prezesa, ze względu na uczynione przez niego zobowiązania wobec W. O. Z. P. N. musiała w ostatniej chwili kaptować i prosić poszczególnych graczy, (wogóle kogo się dało), aby jechali do Warszawy. W rezultacie dzięki takiemu postępowaniu p. prezesa pojechała drużyna słabsza, aniżeli ta, którą Lublin przy normalnej i zorganizowanej pracy, mógłby był wystawić. Albo przykład Klubowy. P. prezes rozkazał w roku zeszłym jednemu z graczy, w dodatku kapitanowi drużyny, grać na łączniku, a nie na środku ataku! Przytem trzeba dla sprawiedliwości podkreślić, biorąc zwłaszcza pod uwagę ostatnie faktycznie piękna idee co do budowy stadjonu, że p. prezes Grabowski chciałby, aby było dobrze, nie może się jednak oswoić z faktem, że sport nie uznaje rang, nie jest służbą i że praca i decyzja co do pracy należy do wszystkich, a nie do jednego „dyktatora". To było przyczyną (pokrótce biorąc) zatamowania rozwoju sportu w Lublinie i spaczenia tego, co już jest. Jak się na podstawie tego odbyło moje usunięcie, o tem według założenia, nie będę mówił, gdyż zakrawałoby to na subjektywne traktowanie sprawy. Konstatuję tylko, że prawie wszyscy, którzy za niem głosowali (a wszyscy są wojskowymi) są za mną i nadal w najlepszej przyjaźni.

Obecnie, jak sądzę, ma się ku lepszemu, czy będzie lepiej przyszłość niedaleka okaże. *Sewer.*

Odpowiedzi Redakcji.

P. P. M. we Lwowie poczta wozowa. Mimo iż wysłaliśmy WPanu wedle życzenia stare numery pod podanym adresem, poczta wróciła pakiet z notatką, iż adresat nieznany. Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Nasze pływaczki.



Jadwiga Mayerówna (A. Z. S.) Fot. T. Cyprian.
zdobywczyni pierwszego miejsca w zawodach pływackich „Wpław przez Kraków"



Lubieńska (A. Z. S.) Fot. T. Cyprian.
uczestniczka w zawodach pływackich „Wpław przez Kraków"

Międzynarodowe wyścigi kolarskie w Warszawie. Fot. W. Rokosz



Finisz biegu otwarcia. Duclair bije Szymczyka.

Jeszcze P. Z. P. N.

W. Szanowna Redakcjo!

Z uwagi, iż Posiedzenie P. Z P. N. z udziałem delegatów odbędzie się już dn. 20. VIII. b. r. proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie niniejszego artykułu już w najbliższym numerze „Wiadomości S ortowych".

Artykuł Informatusa w Nr. 69 Tygodnika Sportowego wykazał dowodnie, że i szersza opinja zaczyna się już orjentować dokładniej, dlaczego właściwie nastąpiło ustąpienie Zarządu K. Z. O. P. N. Szeroka publiczność sportowa bezstronna przejrzała, że obecni menerzy Cracovii mieli realny interes w ustąpieniu K. Z. O. P. N., ponieważ był on im niewygodnym, bo Cracovia nie miała w nim poważnego głosu; to też trzeba było szukać sposobności do obalenia Zarządu K. Z. O. P. N. — i sposobność tę znaleźli, ale całkiem dla siebie niezaszczytną.

Autor tegoż artykułu nie oświetlił jednak wszystkich powodów, dla których Cracovia zaangażowała się w tej walce i obronie autonomji kolegjum sędziów. Otóż chodziło tu z drugiej strony bowiem przywódcom Cracovii o ratowanie paru mętnych figur, które przy zamierzonej przez Zarząd K. Z. O. P. N. reformie musiałyby się znaleść poza nawiasem życia sportowego w Polsce. Dlaczego figury te dostatecznie na gruncie krakowskim skompromitowane znalazły u przywódców Cracovii poparcie? Odpowiedź łatwa: z jednej strony są one potrzebne jako t. zw. bezstronni sędziowie, nie przynależni do żadnego klubu, a z drugiej strony są oni pomocni w załatwieniu wszelkich interesów, związanych z przyjazdem obcych drużyn do Polski. Indywidua te, a wśród nich i przybłędy z obcych kolegjów i skreślone tamże z list sędziowskich, znalazły obecnie poparcie w swej walce o autonomję K. S. w Cracovii, mimo, iż wyrządziły one nam dość szkód i rozniosły niepochlebną famę o nas zagranicą, tu wspomnę występ p. Seidnera po meczu U. T. E. z Reprezentacją Krakowa u. r.

W zupełności obecnie zrozumiałemi są teraz odgrażania się Przeglądu Sportowego, że Cracovia chce się wycofać z P. Z. P. N., chce odmówić oddania graczy do drużyny reprezentacyjnej Polski i t. p., bo zdaniem Jej kierowników siedzi się na to w P. Z. P. N., by w ogniu piec swoje kasztany (uzyskać boisko na mecz Węgry Polska), a nie pracować dla dobra ogólnego sportu polskiego.

Na tle opisanych stosunków jest jasnem mnie, dlaczego 6 członków P. Z. P. N. złożyło swoje mandaty, bo zdaniem ich P. Z. P. N. jest dla ogółu sportu, a nie dla interesów klubu, dla K. S. Cracovia. Członkowie ci mają zapewne dobrze w pamięci, w jaki sposób doszły do skutku uchwały P. Z. P. N., które obaliły K. Z. O. P. N., jak przywódcy Cracovii agitowali i mobilizowali swych członków na owe pamiętne posiedzenie. Dla ilustracji wspomne wypadek z p. Nawratilem, który stanowczo przez szereg dni, poprzedzających posiedzenie nie przyjmował godności skarbnika P. Z. P. N., ale nagle zjawia się na owem posiedzeniu, głosuje za dictanto Cracovii, zapominając nawet o tem że powinien przedtem złożyć godność członka Komisji Rewizyjnej, — uskutecznia to dopiero po upływie paru tygodni... czekał biedak, aż mu to Wiadomości Sportowe przypomną.

W całej pełni wystapiła tu niestosowność kumulacji godności prezesa P. Z. P. N. i K. S. „Cracovia" w jednej osobie. Prezes P. Z. P. N. nie zaangażowany w walce klubowej odgrałby w tym wypadku inną rolę, zaszczytniejszą, uśmierzającą, a nie burzącą destruktywną nawet. Tych kilka uwag oświetli dosadniej może ostatnie nieszczęsne wypadki w P. Z. P. N. i K. Z. O. P. N., niż opisy p. Lecha, grzeszące brakiem logiki i bezstronności, niż niepozbawione humoru i prostoty wieśniaczej oświetlenia poznańskiego Filipa z konopi, p. Szyca i wznoszącego spóźnione i histeryczne okrzyki autora artykułu w Przeglądzie Sportowym p. H. Branda.

Jeszcze odpowiedź na parę pytań:

Jaki jest epilog dotychczasowy przesilenia? bardzo smutny, bo upadok prestige P. Z. P. N. na całej linji i bezczynność wśród pozostałych członków, którzy kurczowo trzymają mandaty, a pracę ich zilustruje najlepiej skandaliczna gospodarda finansowa w rodzaju tej, iż skarbnik P. Z. P. N. nie jest od dwóch miesięcy w posiadaniu kasy.

Co należy przedsięwziąść?

Zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie P. Z. P. N., celem przeprowadzenia nowych wyborów, do Zarządu, wybrać przedewszystkiem ludzi nowych, niezaangażowanych w walce klubowej, a ludzi tych

jest dość i trzeba tylko mieć ochotę ich szukać, a nie obdzielać mandatami jednostek, które już wyczerpały się w pracy i które wobec swej przynależności i przywiązania do klubu nie wzniosą się na poziom bezstronności tak potrzebnej dla dobra P. Z. P. N. i rozwoju tegoż sportu w Polsce.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego poważania.

Spectator.

Kraków, dn. 9. VIII. 1922 r.

Wiadomości z ubiegłego tygodnia.

Z PRZEMYŚLA

6 sierpnia 1922.

M. A. F. C. (Budapeszt) – Team Czarni (Lwów)-Polonia 3:0 (1:0)

Zawody międzynarodowe. Boisko Polonii.

Złożony na prędce team, okazał się pomysłem poronionym, czego dowodem nie tylko gra drużyny, ale nawet sam wynik.

Skład drużyn był następujący:

M. A. F. C.: Barcer, — Ruprich, Gruber, — Landsmann, Müller I, Hawas, — Alm, Gardonyi, Lubacs, Kosar, Müller II.

Team: Witoszyński, — Fichtel, Nedbal, — Kmiciński, Witkowski, Kopeć, (Czarni), Glanzmann, Wolfstahl, Dobrzański, Wolanka, Manczak. (Pol.).

Pierwsze piętnaście minut przynoszą przewagę teamu, który jednak słabo przez pomoc wspierany atak wykorzystać nie może. Z czasem opanowują grę Węgrzy i po całej serji ataków w 26 min. strzelają pierwszego gola. Do połowy uzyskują jeszcze 3 rogi, których tak samo, jak team, nie wykorzystują.

Po pauzie znowu parę minut atakuje team jednak bez skutku, wszystkie bowiem ataki łamią się na znakomitej obronie Węgrów. W 14 min. ostry przebój Węgrów, z którego Lubacs strzela drugiego gola. Odtąd aż do końca gry zaznacza się przewaga Węgrów, uwidoczniona w 36 min. trzecią bramką, przez Lubacsa. Team oprócz dwu rogów, niczego wyzyskać nie mógł. Ostatecznie 3:0 i 6:4 rogów dla Węgrów. Sędziował p. Dudryk.

Węgrzy grali znakomicie. Najlepszą częścią drużyny jest bezprzecznie obrona, atak ruchliwy, zawodzi w strzałach.

Team był niezgrany. Atak nieznał pomocy, pomoc ataku. Sama obrona składająca się z graczy Czarnych nie odpowiedziała swemu zadaniu. *Olnp.*

Z RZESZOWA

6 sierpnia 1922.

Podgórze (Kraków) – Resovia 2:2 (0:2)

Resovia z 5 rezerwowymi. Wskutek oślizgłego boiska gra nie rozwinęła się należycie. Goście częstem faulowaniem prowokowali Resovię która się rewanżowała. W 10 min. prawy łącznik Resovii zdobywa pierwszego gola, jak również w 26 min.

Po pauzie goście zaczynają przygniatać Resovię atoli dopiero w 26 min. zdobywają pierwszą bramkę. Następują liczne rogi po stronie Resovii z winy graczy rezerwowych, których Podgórze nie wykorzystuje.

W ostatniej minucie zdobywają goście wyrównującą bramkę.

Ogólnie gra za ostra. Goście pozostawili niesympatyczne wrażenie za częste rozbijanie się i gadatliwość.

Sędzia p. Merklinger. *K.*

Z JASŁA

6 sierpnia 1922.

Makkabi I—Bar-Kochba (Rzeszów) 1:1 (0:0)

Gra do pauzy niezajmująca, bezplanowa. Po pauzie zaznacza się widoczna przewaga Makkabi, której atak niezgrany nie wykorzystuje dogodnych pozycji podbramkowych, dopiero w 25 min. uzyskuje lewy skrzydłowy piewszą bramkę. Oddtąd gra staje się interesująca. Na kilka minut przed końcem gry, Bar-Kochba wyrównuje. U Makkabi dobra obrona i pomoc, u gości środek ataku.

Sędzia p. Niemiec. *S M.*

ZE SAMBORA

6 sierpnia 2922.

Lechia II (Lwów)—Korona II 3:2 (1:0)

Zawody towarzyskie.

Boisko S. K. S. „Korona".

W pierwszej połowie goście dość często atakują, lecz gospodarze odpierają ataki i wytwarzają niebezpieczne sytuacje pod bramką Lechii.

W drugiej połowie atakuje Korona, kombinując bardzo ładnie i uzyskuje z przebojów prawego łącznika 2 bramki.

Goście strzelają 1 bramkę z rzutu karnego.

Sędzia kończy grę o 15 minut wcześniej z powodu niepogody.

Rogów 5:3 dla Korony. Sędzia p. Schuller.

Drobne wiadomości.

W Hamburgu zbudowało 3 młodych ludzi łódź żaglową długości 14 m. szerokości 3.10 m., pojemności 12 tonn, mając zamiar przepłynąć Ocean atlantycki. Podróż tą odbędzie się prawdopodobnie z końcem sierpnia. Dotychczas udało się Amerykanom 2 razy przepłynąć Ocean atlantycki na łodzi żaglowej, Anglikom tylko raz. Szwedzi usiłowali kilkakrotnie dokonać tego śmiałego przedsięwzięcia, jednak bezskutecznie.

M. T. K. w przyszłym sezonie będzie bardzo wzmocnione powrotem znanego internacionata Plattka, (bramkarz) Winklera z Zurychu i Schaffera z Monachium.

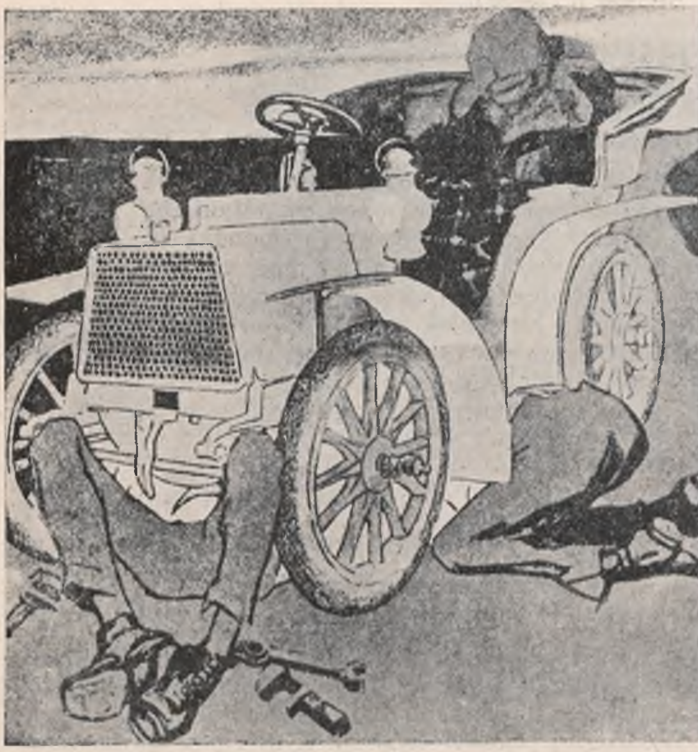
Teplitzer F. K. przybył już do Ameryki, do Buenos Aires, gdzie też rozegra pierwszy mecz. Gości przyjęto z entuzjazmem.

S. K. Pardubice rozegrają zawody 2 i 3 września z Polonią.

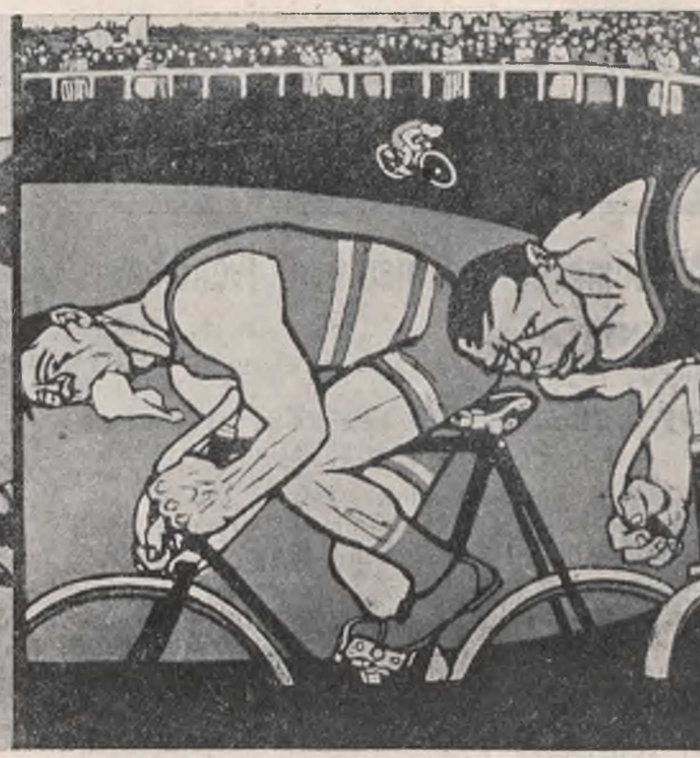
Sprostowanie.

W ostatnim (22-gim) numerze „Wiadomości Sportowych" w recenzjach z meczu Vasas—Cracovia wkradły się następujace pomyłki: bramkarz węgierski nazywał się Nyerges, a nie jak podano Siska (str. 9. szpalt. 2-ga, w. 6 i 47 od góry.), ... i . .„dyktuje sędzia rzut wolny **bez**pośredni, . . a nie pośredni (str. 10. szpalt. 1. w. 18 od dołu).

HUMOR i SATYRA



Przyjemności na szosie.



Finish.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Budzisz.** — Wydawca: **Marjan Kopeć.** — Artystyczny kierownik: **St. Keller.**
Drukarnia „Prawdy" pod zarządem St. Żbika, Kraków, St. Laska 6. — Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI

Z KRAKOWA.

8. sierpnia 1922.

Vasas (Budapeszt) Jutrzenka 3 : 0.

Ostatni swój mecz w Krakowie rozegrał Vasas z Ż. T. S. Jutrzenką na boisku Cracovii.

Drużyna węgierska stanęła do zawodów z trzema graczami rezerwowymi (prawe skrzydło ataku i obaj skrajni pomocnicy), Jutrzenka z jednym (środek ataku).

Pierwsze minuty gry upływają na zwykłej kopaninie wywiadowczej w środku boiska. Kilka niewykorzystanych wypadów Jutrzenki. Węgrzy uzyskują dwa bezpośrednio po sobie następujące rzuty z rogu, których nie wykorzystują. Następnie Grünberg—Krumholz kombinując podjeżdżają pod bramkę, gdzie ostatni strzela ostro. Bramkarz paruje piłkę, odbijając ją pod nogi nadbiegającego Abrahamera, a ten strzela powtórnie z odległości trzech kroków, lecz bez rezultatu. Dalsze minuty przynoszą Węgrom nowe 4 rogi niewyzyskane, aż wreszcie w 27 minucie pada dla nich pierwszy gol, zdobyty strzałem Jellinka, po wypuszczeniu przez Weissmana piłki. Kilka chwil pobytu białoczarnych na polu karnem Węgrów, kończy się fiaskiem z powodu braku decyzji do strzału.

Po pauzie bezwzględna przewaga Węgrów, którzy napierają stale i grają przeważnie w pobliżu bramki J. Lecz tutaj obrona i pomoc Jutrzenki pracuje usilnie udaremniając szereg ataków przeciwnika. Na Węgrach znać przemęczenie rozegranymi zawodami, grają oni jednak sprawnie i kombinacyjnie. W atakach swych forsują goście głównie prawe skrzydło Kofflera, ten jednak gra zanadto samodzielnie, zaprzepaszczając wiele pozycji. Jutrzenka rzadko kiedy przechodzi poza połowę boiska, bo atak jej każdą otrzymaną piłkę oddaje przeciwnikowi. W 25 min. zdobywa Jellinek drugiego gola ostrym strzałem w róg. Kilka chwil kombinacyjnej pracy ataku Jutrzenki i znów Węgrzy przychodzą do głosu. Uzyskują też w końcu ze strzału Jellinka po ładnej kombinacji Koffler-Takacs-Jellinek ostatnią bramkę. Końcowe minuty zawodów należą do Węgrów. Stosunek rogów 9 : 0 dla Vasasu.

Zawody prowadził p. Fiedler. *Elka.*

10. sierpnia 1922.

M. A. F. C. (Budapeszt) — Jutrzenka 4:1 (4:0).

Akademicka drużyna węgierska M. A. F C., wracając do Budapesztu ze swego tournée po Małopolsce, zatrzymała się na jeden dzień w Krakowie, by rozegrać zawody z Ż. T. S Jutrzenką. Mecz powyższy odbył się w czwartek dnia 10 bm. na boisku Cracovii.

Jutrzenka stanęła do spotkania z czterema rezerwowymi, goście z trzema Skład przedstawiał się następująco:

M. A. F. C.: Barcer, Ruprich, Gruber, Hawas, Müller P., Landsmann, Alben, Gardonyi, Lubacz, Müller F., Szuber.

Jutrzenka: Weissmann, Glücksmann, Klotz I, Steigler, Grünberg, Pitzele, Laskowicz, Klotz II, Halpern, Immerglück, Krumholz.

Grę rozpoczynają Węgrzy, lecz piłkę zabiera im natychmiast Jutrzenka i usadawia się pod ich bramką Ale tutaj szeregu dobrych pozycyj miejscowi nie wyzyskują, a to dlatego, iż atak ich nie może się zdobyć na oddanie choćby jednego poważnego strzału. Nawet dwa rzuty z rogu dla Jutrzenki mijają bezowocnie. Po paru minutach słabnie animusz Krakowian, a głos zabierają goście i przenoszą piłkę na połowę przeciwnika, gdzie w 22 min zdobywają pierwszego gola ze strzału prawego łącznika. W dwie minuty później pada druga bramka dla M. A F. C., strzelona „główką" przez środkowego mocnika Węgrów, po dobrze uderzonym rzucie z rogu. Po zaczęciu ze środka, goście znowu nacierają i to ze skutkiem, bo piłka grzęźnie po raz trzeci w siatce Jutrzenki Bramka ta była stanowczo łatwą do obronienia, gdyż strzał środkowego napastnika Lubacza był bardzo słaby, a piłkę przepuścił Weissmann pomiędzy rękami (26 min.). Jutrzenka skonsternowana utraconemi trzema bramkami przestawia swą drużynę i rozpoczyna pracować, wskutek czego gra się wyrównuje Następują zmienne obustronne ataki, piłka przenosi się z jednej części boiska na drugą. Dopiero w 44 min. pada róg dla M. A F. C. Po rzucie z rogu odbija piłkę Pitzele pod nogi lewego pomocnika Węgrów, który strzela z dalekiej odległości i zdobywa czwartego z rzędu gola, przy niemałej zresztą pomocy.. pleców Klotza I.

Po przerwie gra otwarta, ale chaotyczna i pozbawiona celowej kombinacji. Obie strony kopią piłkę jak najdalej i najwyżej. Dobrze pracują jedynie obrony obu drużyn, szczególnie zaś Klotz I. z Jutrzenki, który gra z powodzeniem. W 23 minucie opuszcza boisko jeden z graczy M. A. F. C-u, wskutek czego goście grają odtąd w dziesiątkę. W kilkanaście minut później przeprowadzają Krakowianie lewą stroną ładnie skombinowany atak, uwieńczony honorowym golem, strzelonym przez Halperna. Stosunek rogów 5 : 4 dla Jutrzenki.

Sędzia p. Dr Lustgarten.

M. A. F. C. zaprezentował się wcale przeciętnie. Drużynie brak jeszcze techniki i celowej oraz sprawnej kombinacji. Szwankuje pod tym względem szczególnie atak. Najlepszą częścią zespołu węgierskiego są jego tyły: bramkarz i obrona. U Jutrzenki zawiódł głównie napad, osłabiony trzema graczami rezerwowymi. Szczególnie niedysponowany był Klotz II, który zaprzepaścił kilka dogodnych sytuacji. Z reszty drużyny wydatnie pracowali Klotz I w obronie i Pitzele w pomocy.

Elka.

12. sierpnia 1922.

Hakoah (Wiedeń) Makkabi 4:1 (2:0).

Zawody powyższe rozegrano w sobotę, dnia 12 sierpnia, na boisku Makkabi. Hakoah wystąpił z czterema graczami rezerwow., Makkabi z trzema.

Skład drużyn:

Hakoah: Halpern, Scheuer, Grünfeld, Kohn, Drucker, Molnar, Slucki, Kligler, Neufeld, Grünwald, Hess.

Makkabi: Nebenzahl, Schneider II, Silberspitz, Frischer, Holzmann, Tislowitz, Rosenberg, Becker, Ohrenstein, Fischler, Hutterer.

Grę rozpoczyna Hakoah i w parę chwil po zaczęciu zdobywa już w 4 min. gola, strzelonego z daleka przez prawego łącznika, w prawy róg bramki. Odtąd zmienne ataki obu drużyn. Makkabi, która oswoiła się już jako tako z systemem gry gości, rozpoczyna pracować ambitnie i przeprowadza często piłkę w pobliże bramki przeciwnika, gdzie atak jej nie wykorzystuje jednak paru dogodnych pozycji. Goście grają naogół leniwie, a przytem dość chaotycznie i bez wybitnej kombinacji. Widać, iż rezerwują oni swe siły na spotkanie z Wisłą. Najlepszą częścią ich zespołu jest atak, który rwie ciągle, z żywiołową wprost siłą, naprzód. Tyły natomiast słabsze; grają one trochę zbyt miękko i niejednolicie. W 35 min. dyktuje sędzia rzut wolny z przedpola karnego Makkabi za „faul" jednego z jej pomocników. Rzut ten zamienia niebawem środek ataku Hakoahu, Neufeld, wspaniałą „bombą" w drugą bramkę dla swej drużyny. Pod koniec pierwszej połowy mają Krakowianie doskonałą sposobność do zdobycia punktu. Hutterer centruje piłkę z prawego skrzydła na środek boiska; „centrę" łapie Ohrenstein przed zupełnie otwartą bramką, lecz „stremowany" nie może zdobyć się na oddanie strzału. Korzysta z tego Halpern i wybiera piłkę z pod nóg przeciwnikowi, wyjaśniając tem samem bardzo groźną sytuację podbramkową. Na kilku jeszcze bezowocnych atakach obustronnych upływa pierwsza połowa meczu. Po zmianie bramek gra znacznie mniej ciekawa. Obficie padający deszcz zamienia boisko w jedną błotnistą kałużę, a grząski teren zniechęca do walki, już i tak mało ambitnie pracujących Wiedeńczyków. W 15 min. „fauluje" Schneider II, jednego z napastników Hakoahu na własnem polu karnem. Sędzia przyznaje zatem gościom „jedenastkę", z której ci zdobywają trzecią z kolei bramkę. Teraz Makkabi coraz częściej przy piłce. W 29, 34 i 35 min. padają dla niej trzy niewyzyskane rzuty z rogu. Na cztery minuty przed końcem zdobywa Hakoah czwartego i ostatniego gola, ze strzału lewego łącznika w prawy róg bramki. W ostatniej minucie powstaje chwilę trwające zamieszanie pod bramką Wiedeńczyków, zakończone dalekim, udatnym strzałem Tischlowitza. Strzał ten usiłuje odparować Halpern i wbija pięściami piłkę we własną siatkę. Na tem kończy sędzia mecz. Stosunek rogów 3:3.

Zawody prowadził p. dr. Lustgarten, który sędziował w ten dzień setny z rzędu mecz. Wobec tego wręczyli mu delegaci Krak. Kol. Sędziów w osobach pp. Rosenstocka, Branda, Fischera i Auerbacha wspaniały bukiet kwiatów. **Elka.**

13. sierpnia 1922

Hakoah (Wiedeń) — Wisła 5:0 (4:0).

Spotkanie to miało miejsce w niedzielę, dnia 13. sierpnia na boisku Wisły. Obie drużyny stanęły do zawodów z jednym graczem rezerwowym, zespół ich więc przedstawiał się następująco:

Hakoah: Halpern, Scheuer, Grünfeld, Kohn, Gutmann, Molnar, Hess (rez.) Gans, Neufeld, Grünwald, Katz.

Wisła: Wiśniewski, Kaczor, Cepurski, Gieras, Śliwa, Wójcik (rez.), Marcinkowski, Kowalski II, Reymann, Szpurna, Danz.

Hakoah staje przeciw słońcu i rozpoczyna z miejsca sprawny atak. Usiłuje go zniweczyć jeden z obrońców Wisły i podaje piłkę ku własnej bramce. Wiśniewski wybiega, by ją schwycić, lecz zderza się z Gierasem, wskutek czego środek ataku Hakoahu dobiega wcześniej do piłki i lekkim strzałem w prawy róg zdobywa pierwszego gola (1 min.) Po zaczęciu ze środka przechodzi Wisła do ofenzywy i przeprowadza dwa bezpośrednio po sobie następujące ataki, niestety niewyzyskane. Gra przez chwilę równorzędna. Wisła napiera nawet częściej i przebywa na połowie gości. Niebezpieczny „wózek" Danza udaremnia jeden z pomocników Hakoahu i to rękami, czego jednak sędzia nie zauważył. Wolny z przedpola karnego Wiedeńczyków przestrzela Kaczor, wbijając piłkę w aut. Lecz niebawem siły napastników Wisły słabną, a panami sytuacji stają się zwolna przyjezdni. Uzyskują oni też w krótkich odstępach czasu trzy rzuty z rogu, których jednak nie wykorzystują. W 24 min. dyktuje sędzia rzut wolny z przedpola karnego Wisły za rękę Gierasa. Bije go świetnie Neufeld i zdobywa ostrym strzałem drugiego gola dla swej drużyny. Wisła skonsternowana utratą dwu punktów, zaczyna teraz grę nerwową i chaotyczną do tego stopnia, że gracze jej, idąc do piłki kontuzjonują się wzajemnie. I tak Cepurski po zderzeniu się ze Śliwą musi zejść z boiska wskutek złamania kości policzkowej. Miejscowi grają więc odtąd aż do pauzy w dziesiątkę. Hakoah naciera teraz coraz częściej, aż wreszcie w 30 min. po kombinacji Neufeld—Gans strzela ostatni z nich trzeciego gola. Ten sam gracz zdobywa również w 13-cie minut później czwartą bramkę, wbijając piłkę głową w siatkę Wisły, po udatnej centrze lewego skrzydła Katza.

W drugiej połowie zawodów przewaga Hakoahu trwa dalej. Ale tyły Wisły pracują już więcej planowo i spokojnie, wskutek czego goście nie mogą sobie wyrobić pozycji do oddania strzału. Nieliczne dalekie ich rzuty chybiają najczęściej celu, lub stają się łupem Wiśniewskiego. Wisła nie ogranicza się też jedynie do defenzywy, lecz wypada często, zagrażając bramce przeciwnika. Szczególnie niebezpieczne są wypady Danza, które zmuszają niejednokrotnie obronę i bramkarza gości do poważnej interwencji. Dopiero pod sam koniec meczu (43 min.) oddaje lewy łącznik Hakoahu Grünwald ostry, daleki strzał w prawy róg bramki. Piłkę usiłuje odparować Wiśniewski, co mu się jednak nie udaje i w ten sposób zdobywają przyjezdni ostatnią bramkę dnia. Stosunek rogów 9 : 2 dla Hakoahu. Sędziował p. Auerbach b. słabo.

Zawody na ogół bardzo ciekawe i prowadzone w możliwem tempie, chociaż gra miejscami obustronnie ostra. Hakoah przedstawił się lepiej niż dnia poprzedniego, ale nie nadzwyczajnie. Po rozgłosie i sławie tej drużyny spodziewaliśmy się znacznie więcej, aniżeli nam ona pokazała. Jest to

niewątpliwie wynikiem przemęczenia gości, którzy w przeciągu dwu tygodni rozgrywają już dziesiąty mecz z rzędu. Technika Wiedeńczyków doskonała, opanowanie piłki zupełne. Lecz kombinacja niezbyt precyzyjna, choć celowa, a przytem na poły górna. Strzały na bramkę zdecydowane, ostre i celne, a co najważniejsze, oddawane w odpowiednich momentach. Wisła grała ambitnie, jednakowoż zauważyć się dało brak zgrania i racjonalnej współpracy pomocy z atakiem. Całość pracowała zbyt nerwowo, zwłaszcza pomoc i bramkarz. Temu też należy przypisać niestosunkowo wysoką porażkę.

Elka.

Z POZNANIA.

12 i 13 sierpnia 1922.
Warta — B. T. C. (Budapeszt 3:2 (3:1).
Warta — B. T. C. 3:3 (2:2).

Z LUBLINA

5 i 6 sierpnia 1922.

Pogoń Komb. (Lwów) — W. K. S. 6:0 (6:0) i 3:1 (1:0)

Zawody towarzyskie.

Prawie wszyscy gracze Pogoni z rezerwy, W. K. S. pierwszego dnia z 5-ma rezerwowymi, drugiego dnia w komplecie. Zawody mało interesujące prócz kilku pięknych sytuacji podbramkowych. U W. K. S. kompletny brak treningu. Jak już wielokrotnie zaznaczyłem, materjał W. K. S. jest doskonały a przy usilnej pracy i racjonalnym treningu może drużyna ta dojść do nadzwyczajnych wyników. Przy tej sposobności radzę W. K. S. (też poraz x-ty) nie robić więcej eksperymentów z nieznajomymi graczami, którzy nie mają częstokroć najmniejszego pojęcia o grze, deprymują pozostałych pominiętych graczy, grających i publiczność a w rezultacie przyczyniają się do powiększenia klęski klubu. Odnosi się to tu do pomocników w zawodach sobotnich, z których jedyny Kołaczyński stał na wysokości zadania. W ataku doskonale rozdzielał piłki środek ataku Bryl, brak mu jeszcze celnych strzałów (co się da wytłumaczyć niezagojoną kontuzją wiosenną) no i... brakiem zrozumienia u towarzyszy. Obrona dobra, bramkarz pierwszy kiepski, drugi — mimo że miał znacznie mniej roboty — nie umie się odpowiednio ustawiać. U Pogoni doskonały lewy łącznik, środek pomocy i lewy obrońca (właściwie ci trzej gracze wygrali obydwa mecze) reszta mierna.

Zawody prowadził pierwszego dnia p. Filipiński, drugiego p. Kopanicki. *Sewer.*

O mistrzostwo Polski.

12 sierpnia 1922.
Cracovia — W. K. S. 7:1 (5:1).
13 sierpnia 1922.
Cracovia — W. K. S. 6:0 (1:0).
Sędziował J. Przeworski. *S.*

Z PRZEMYŚLA

Hakoah (Wiedeń) — Team Polonia-Hagibor 5:0 (2:0).

Ósmy mecz w swem turne rozegrała Hakoah w Przemyślu. Na graczach znać przemęczenie podróżą, zresztą prawie wszyscy są mniej lub więcej kontuzjowani.

Skład drużyn był następujący:

Hakoah: Halpern, Scheuer, Grünfeld, Kohn, Guttmann, Molnar, Katz, Grünwald, Nemes, Gansl, Hess.

Team: Ekert (P), Fichtenholz (H), Motyka (P), Poller, Kunicyn (H), Hubariw, Glanzmann, Wolfstahl, Dobrzański, Dohanka, Menczak (P).

Grę rozpoczyna Hakoah. Polonia odbiera piłkę i przez parę minut atakuje nie uzyskując niczego, prócz rogu w 4 min., zawinionego przez Scheuera. Następuje atak Hakoahu, kończący się strzałem Grünwalda na aut. Wszystkie następne ataki odpiera obrona teamu. Wreszcie w 8 min. pakuje Nemes z kilku kroków piłkę do siatki. Kilka przebojów teamu udaremnia obrona Hakoahu. W 16 i 24 min. dwa rogi dla Hakoahu niewyzyskane. W tym okresie gry popełnia prawy pomocnik teamu szereg faulów, za które sędzia dyktuje rzuty wolne, bite przeważnie przez Guttmanna, bez rezultatu. W 25 min. wypad Grünwalda i uzyskanie bramki przez tegoż. Do przerwy gra bez przewagi tej lub owej strony, ospała.

Pierwsze dwadzieścia minut drugiej połowy stoją pod znakiem gniotącej przewagi Hak., którego napad nie ma szczęścia w strzałach i którego ataki rozbijają się o znakomicie dysponowanego Fichtenholza, a nieliczne strzały celne grzęzną w ręku bramkarza. Dopiero w 68 min. po dwóch poprzednio (48 i 67 min.) niewyzyskanych rogach, uzyskuje Nemes trzeciego gola. Trzy minuty potem pakuje Grünwald nieuchronnie po raz czwarty piłkę do siatki. Tempo słabnie, team uzyskuje sposobność strzelenia do bramki, czego atak nie wykorzystuje. W 77 min. sędzia dyktuje wolnego za faul, który strzela Guttmann. Piłka odbija się od poprzeczki, Nemes dobija. Rogów 5:2 dla Hakoahu.

Sędziował b. dobrze p. Ar. Baar z Wiednia.

Hakoah przedstawiła się nam jako zespół ze wszech miar jednolity i wyrobiony. Do finezji doprowadzona technika, krótki przyziemny passing. Halpern nie miał strzałów. Obrońcy, są najsłabszą częścią drużyny. Pomoc pierwszorzędna, szczególnie Guttmann, popisywała się swoimi sztuczkami technicznemi. Atak spisał się doskonale, specjalnie Nemes i Katz. Cała drużyna gra fair.

Przechodząc do teamu, muszę zaznaczyć, że złożony był fatalnie. Najlepszymi z teamu byli Ekert i Fichtenholz. Motyka trzymał się dobrze. Kubariw popełniał zbyt dużo faulów. Kunicyn i Poller po większej części, jednak nie całkiem odpowiedziel swemu zadaniu. Z ataku jedynie Manzak był dobry. Zawiedli natomiast całkiem Wolanka, niepotrzebnie wózkując i Wolfstahl, zbyt mało się orientujący. Dobrzański pozostaje zanadto w tyle za atakiem. **Olnp.**

13 sierpnia 1922.
Sturm (Bielsko) Polonia 3:2 (1:1).

ZE STRYJA

9 sierpnia 1922.

Hakoah (Wiedeń) — Reprezentacja Stryja 3:0 (0:0).

Wskutek usilnych starań tutejszych klubów, udało się sprowadzić do Stryja, odbywającą obecnie tournée po Polsce, pierwszorzędną drużynę wiedeńską.

Skład drużyn:

Hakoah: Halpern, — Grünfeld, Trummer, — Druker, Gutman, Kohn, — Sludzki, Klieger, Ganzl, Grünwald, Katz.

Stryj reprezentowali: Medlinger, — Reif, Redler, (Pog.) — Weis (Hak.), Paraszczak, Wiśniewski, (P.) — Landes, (H.) Honig, Bobowski, (P.) Feuerstein, (H.) Datko, (P.).

W rekordowej ilości zaległa publiczność trybunę i boisko w parku Jordana, by podziwiać doskonałą technikę, stopping i wyśmienitą taktykę Wiedeńczyków. Wskutek nierówności terenu szwankowała jednakowoż przyziemna kombinacja, goście grali tym razem prawie że tylko górą, popisując się wspaniałą grą „główkami". Stryj dzielnie bronił swej bramki, tak że do pauzy zdołał utrzymać wynik zerowy. Zasługa w tem ofiarnie grającej pomocy, doskonałej pary obrońców a przedewszystkiem bramkarza Meidlingera, który i w najkrytyczniejszych sytuacjach zachowywał zimną krew.

Ogółem przez cały czas widoczna przewaga Hakoah'u Redler i Weis wyjaśniają już z początku kilka zawikłanych sytuacji. Cudne zda się nieuchronne strzały w bramkę odane w 12, 15, 23, 24, 30 i 37 min. trzyma zawsze pewnie Meidlinger. Przebój Stryjan nadzwyczaj niebezpieczny zakończony strzałem Feuersteina unicestwia wybiegiem Halpern. Połowa 0:0, rogów 4:0 dla Hakoah'u.

Po pauzie Hakoah wzmacnia tempo. Gutman przechodzi do ataku. Karny za rękę broni robinzonadą Meidlinger i łapie szereg następnych strzałów. Kilka ataków Stryja, kończy się na niczem. Karny za faul zamienia Gutman prawdziwą bombą w gola. Z podania Katza strzela niebawem Gansl ostro w róg, zdobywając drugi punkt. Trzy min. przed końcem przedziera się Katz i uzupełnia ilość zdobytych bramek do 3. Jeszcze jeden atak Hak. i najpiękniejszy mecz w Stryju, kończy gwizdek sędziego. Rogów 7:1 dla Hakoah'u.

Przedmecz:

Hakoah II — Pogoń II 1:0 (1:0)

Hakoah II strzelił karnego w ręce bramkarzowi. Zwycięstwo niespodziewane lecz zasłużone.

5 sierpnia 1922.

Hakoah II — Betar II (Drohobycz) 7:0 (5:0)

A. W.

Z RZESZOWA

Wawel (Kraków) — Resovia 2:0 (0:0).

ZE LWOWA.

13 sierpnia 1922.

Pogoń — Rewera (Stanisławów) 4:0 (1:0).

Zawody towarzyskie. — Boisko Pogoni.

Gra jałowa, że wprost nie zasługuje na nazwę zawodów futbalowych. Pogoń wystąpiła bez Garbienia i Szneidra, których zastępowali Tarczyński i Zemanek. Zastępstwo to odbiło się też na poziomie gry Pogoni, bo Wacek nie mając swego lewego partnera, nie mógł zastosować systemu przebojowego, zaś Zemanek w pomocy wykazał, że nie nadaje się jeszcze do I-szej drużyny. Pogoń grała bez ambicji, lekceważąc nazupełniej przeciwnika; widać było, że chciała się „psim swędem" pozbyć tego meczu. Rewera natomiast grała ofiarnie, to też wynik 1:0 do połowy jest zupełnie zasłużony. — Wyróżnił się u nich lewy skrzydłowy o szybkim szpurcie i dobrych centrach, których jednak środek napadu nie umiał wyzyskać. Pomoc pracowita. — Najlepsza była obrona, która cały czas prowadziła homerycki bój pod swoją bramką z napadem gospodarzy. Bramkarz dobry, pięknie obronił kilka niebezpiecznych strzałów. W Pogoni był najlepszym Wacek Kuchar, który pracował za siebie i innych. Batsch zleniwiał zupełnie i w drugiej połowie spacerował po boisku. Juras jak zwykle bez głowy, zapominał o roli skrzydłowego; poza tem technika jego mocno szwankuje. Gulicz w pomocy bardzo wydatnie wspierał atak dobrymi piłkami. Zawiódł Wójcicki. W obronie lepszy od Ignatowicza Olearczyk. Haczewski miał tylko 3 strzały do obrony.

Sędzia p. T. Rzadki wyrokując ze środka boiska, mylił się często w swych rozstrzygnięciach **Ka-el.**

Z ŁODZI

Klub Turystów—Makkabi (Warsz.) 8:2 (7:2)

Obie drużyny w osłabionych składach. Rozmokłe boisko. Pod koniec gry grają miejscowi w dziewiątkę.

Hakoah — Makkabi (Warszawa) 2:1 (1:0)

Hakoah (Łódź) — P. T. C 4:4 (1:1)

Emen.

Wiadomości z zagranicy.

AMERYKA.

Buenos Aires (Ameryka). F. K. Teplitz — Argentyński Team 1:1. Pierwszy mecz, rozegrany przez czeską drużynę w Ameryce, wykazał małą przewagę F. K. Teplitz, który pomimo znużenia podróżą, grał znakomicie.

CZECHOSŁOWACJA.

Bratislava. S. K. Bratislava — Cricketerzy (Wiedeń) 1:0 (0:0).

Koszyce. 33 ker F. C. (Budapeszt) — Törekves (Koszyce) 2:1.

Pardubice. S. K. Hradec Kralove (Sadowa) — S. K. Pardubice 4:1.

Tisznowice. S. K. Tiszno — Mor. Slavia (Berno) 4:3.

Cieszyn. D. S. K. Cieszyn — S. K Piast 7:1 (2:0). D. S. K. — Makkabi (Cieszyn) 4:1 (2:0).

Cieplice. Union Žižkov — Rapid (Cieplice) 5:0.

Morawska Ostrawa. Polonia **(Warszawa)** — Ostrawska Slavia 4:1 (2:1).

12 sierpnia 1922.

Gra toczyła się pod znakiem zupełnej przewagi Polonji i jedynie znakomity bramkarz uchronił Slavię od większej przegranej. Polonia pokazała piękną grę kombinacyjną i ładne tempo, przez co zyskała sympatję publiczności. Slavia zdobyła honorowego gola z rzutu karnego. Również i Polonia strzeliła jedną bramkę z karnego.

Sędzia Kuridin naogół dobry. Usunięcie bez ważnych powodów gracza wywołało u publiczności sprzeciwy.

Z JUGOSŁAWJI

Zagrzeb. Rudolfshügel (Wiedeń) — Concordia 2:1. Rudolfshügel — Hask 1:3.

NIEMCY

Berlin. Nord-Nordwest — Kölner S. G. C. 1:0. Union Oberschöneweide — Kölner 2:0. B. B. C.

Brandenburg — Vorwärts 1:3. Allemania — Tasmania 4:2. Floridsdorf (Wiedeń) — Wacker (Berlin) 3:0.

Lipsk. Spielvereinigung — V. f. B. Branuschweig 4:0. Victoria (Hamburg) — V. f. B. Lipsk 3:2.

Düsseldorf. Sparta (Praga) Rez. — Concordia Borusia 2:0.

Kronberg. Sparta Rez. — Kronberger F. C. 11:2 (6:0).

Magdeburg. Floridsdorf A. C. (Wiedeń) — Victoria 9:6 3:1.

Wrocław. S. K. Ołomuniec — V. f. B. Wrocław 3:3.

Halle. Wacker (Halle) — Floridsdorf 3:1.

HOLANDJA.

Akwizgran. Vienna (Wiedeń) — V. f. B. Aachen 4:0. W. A. F. (Wiedeń) F. C. Aachen 3:1.

Rotterdam. W. A. F. (Wiedeń) — Team miastowy Hag. Rotterdam 4:3.

SZWECJA

Göteborg. Göteborger A. I. C. — F. T. C. (Budapeszt) 3:0. F. T. C. Kamraterna 1:0.

Helsinborg. Amatorzy (Wiedeń) — Team Nordköping 1:0. Amatorzy — F. C. Helsingborg 1:5 (0:1)

Stocholm. V. f. L. Altona (Hamburg) — A. I. K. (Sztocholm) 3:2. Altona — Linea (Sztockholm) 2:1.

LEKKA ATLETYKA.

Po mistrzostwach słowiańskich w Pradze.

Mierne wyniki, osiągnięte przez reprezentację polską na igrzyskach słowiańskich w Pradze i bolesna klęska, jakąśmy odnieśli na tym pierwszym naszym międzynarodowym występie lekkoatletycznym, są dla nas pewnego rodzaju lekcją, ucząca nas czego nam brak i jak w przyszłości pracować należy, aby braki te usunąć. I tak w pierwszym rzędzie strona organizacyjna naszej ekspedycji pozostawiała wiele do życzenia. Kierownicy naszej reprezentacji nie umieli, czy też nie chcieli utrzymać w karbach dyscypliny podległych im zawodników. Na skutek tego lekkoatleci nasi popełnili szereg uchybień zarówno w dziedzinie subordynacji, jak i hygieny sportowej. W przyszłości więc tego rodzaju wypadki nie powinny mieć miejsca, a ekspedycje nasze winny być kierowane żelazną ręką i trzymane w ryzach subordynacji niemal wojskowej. Również zawodnicy nasi powinni być lepiej uświadomieni o odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa. Mając zaś to na uwadze, że reprezentują barwy i bronią honoru państwa, winni oni bezwzględnie wykorzystać wszystkie atuty, któreby ich zbliżały do upragnionego zwycięstwa, a więc w pierwszej linji stosować się do przepisów o odżywianiu się i przygotowaniu swego organizmu i nerwów do zawodów. Tymczasem lekkoatleci polscy, oprócz Lwowiaków i Poznańczyków, nie mieli o tych podstawowych rzeczach wielkiego pojęcia i zdradzali zupełną ignorancję w tym kierunku.

Organizacja zawodów przez Czechów wypadła bardzo miernie. Reprezentantów naszych nie miał nawet kto powitać, tak, że musieli oni czekać przez kilka godzin na dworcu, by wreszcie spotkać gospodarzy. Nocleg przygotowano w jednym z pokojów szkoły miejskiej, nawiasem mówiąc dość brudnym i niechlujnym, na łóżkach brak było nawet prześcieradeł i poduszek. Planu pobytu nie ułożono żadnego, przez całe dnie nie pokazał się nikt z Czechów, do tego stopnia, że nie było nawet z kim omówić kwestji gospodarczych. Strona sportowa również nieszczególna: bieżnia, przedstawiała raczej kształt prostokątu (narożniki nieznacznie tylko zaokrąglone), biegi na 100 i 110 m. urządzono na źle przystrzyżonej trawie i t. d. To też wyniki osiągnięte na olimpiadzie praskiej są bezwzględnie słabsze od przeciętnych europejskich. Polacy przytem naogół zawiedli, albo też walczyli z dziwnym pechem, gdy tymczasem Jugosłowianie i Czesi osiągnęli wyniki rzadko u nich notowane. Dowodem tego 2 nowe rekordy czechosłowackie i 8 jugosłowiańskich. Najlepiej barw polskich bronili Kuchar, Cybulski, Adamczak i Szydłowski. Kuchar dawał z siebie wszystko co mógł, Cybulski w rzucie dyskiem pokazał najładniejszy styl ze wszystkich rzucających dyskiem. Adamczyk skoczył o tyczce 320 i pół cm., zdobywając tem samem nowy rekord polski. Szydłowski, choć trochę ciężki, omal nie zajął w rzucie oszczepem pierwszego miejsca. Z zawodników obcych na czoło Jugosłowian wysunął się Ambrozić, Matz i Popovič, z Czechów Slookan, Vohralik, Iwo i Jandera.

Publiczność czeska przyjmowała Polaków bardzo serdecznie i owacyjnie, oklaskując gorąco każde ich udatne wystąpienie.

NIEMCY

W międzypaństwowych zawodach lekko-atletycznych Niemcy — Holandja zwyciężyły Niemcy 62½ punktami przeciw 49½ punktów Holandji.

Podczas lekko-atletycznych zawodów w Monachium osiągnął Peltzer nowy rekord niemiecki w biegu na 500 m., przebywając tę przestrzeń w czasie 1:05·7. (dotychczasowy 1:06·6).

Schmidt osiągnął również b. ładny wynik w skoku w dal, a mianowicie 7·15 m.

Nowy rekord niemiecki u pań w rzucie oszczepem osiągnęła Grell, rzucając na 30·10 m.

Nowy niemiecki rekord w chodzie na 20 km. ustanowił H. Müller, przebywając tą przestrzeń w 1 godz. 37 min. 6 sek.

WĘGRY.

Nowe rekordy. W Budapeszcie osiągnęli: Kiraly w biegu na 3 mile ang. 21:06·3, na 5 mil ang. 26:45·5, na 10 km. 33:39·5.

FINLANDJA.

Finlandczyk Erik Wilen jest fenomenem na polu lekkiej atletyki. Osiągnął on następujące wyniki: 60 m. w 7 sek., 100 m. w 11 sek., 200 m. w 22·3 sek., 400 m. w 49·3 sek., 800 m. w 1:57, 400 m. z płotkami w 55·4 sek. 110 m. z płotkami w 15·9 sek. Skok w dal 6·94 m. Skok w zwyż 1·70 m. Rzut dyskiem 35·40 m. Pchnięcie kulą 11·46 m. Bieg na 5.000 m. w 17:10.

FRANCJA.

Związek lekkoatletyczny Francji organizuje 20 bm. zawody lekkoatletyczne dla pań, w których wezmą udział zawodniczki Europy i Ameryki.

SZWECJA.

W zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Sztockholmu osiągnięto z powodu niepogody b. słabe wyniki: Rzut kulą: Sundström 42. 62 m. (prawą 13·12 m.), Trójskok: Brat 13·43 m. 800 m., Sundblad 2:02·5, 10.000 m., Mattson 32:29

Sparta (Kopenhaga) urządziła zawody lekko atl., w których brali udział zawodnicy niemieccy i austrjaccy. Osiągnięto wspaniałe wyniki.

Bieg 100 m. 1) Senftlehen (Niemcy) 10·7 sek. 2) Sörenslu (Danja) 10·8 sek-

110 m. z płotkami. Lehninger 16·6 sek.

400 m. Düncker 50 sek.

4×100 m. 1) Idroetsföreningen (Danja), 2) S. C. Charlottenburg (Niemcy), 3) Sparta (Danja).

1 mila ang. Iyden 4:25·2.

Skok o tyczce. H. Petersen 3·85 m. (nowy rekord duński).

Skok w wyż. Fritzman (N.) 1·80 m.

KOLARSTWO.

WARSZAWA

Międzynarodowe wyścigi cyklistów.

W niedzielę dnia 6. sierpnia Warszawskie Towarzystwo Cyklistów otwarło jesienny sezon międzynarodowemi wyścigami cyklistów.

Z gości przybyli: Bellivier, jeden z najlepszych amatorów francuskich zdobywca „Grand Prix de Paris 921 r.“, Duclair i Paillard znakomici zawodowcy francuscy I-szej klasy oraz amerykanin, murzyn Hedspath znany już w Warszawie, również jeździec zawodowy.

Z wymienionych na czoło wybija się Duclair. Należy on do najlepszych jeźdźców zawodowych swego kraju i jest w znakomitej formie. Zwraca powszechną uwagę niebywale żywiołowym finishem. Zdaje się być lepszym od niedawno oglądanego w Warszawie Vallieza. Nieco słabszym od pierwszego jest Paillard. Amator Bellivier nie jest obecnie w swej najlepszej formie a to z powodu wypadku, któremu niedawno uległ na torze we Francji, na skutek którego musiał przez pewien czas przerwać treiningi. Najsłabszym z gości zdaje się być murzyn Hedspath, który kiedyś podobno jeździł znacznie lepiej.

Ostatni trzej stoją mniej więcej na poziomie naszych czołowych jeźdźców, posiadają jednak więcej rutyny i obycia torowego, które to walory zapewniają im częściej zwycięstwa.

Jedynym naprawdę poważnym konkurentem gości jest Szymczyk. Jeździec ten, można śmiało powiedzieć, stanowi dotychczas w Polsce klasę „sam dla siebie“. A że nie jest to klasa byle jaka, świadczą o tem ostatnio ustanowione czasy.

Z gości lepszym od niego zdaje się być tylko Duclair. Pozostałych przewyższa siłą jazdy, ustępuje zaś w rutynie wyścigowej. Jednak jest typowym sprinterem tylko w odróżnieniu do gości, którzy wykazują klasę tak jako sprinterzy jak i w biegach dystansowych. Dotychczas do walki z gośćmi poza Szymczykiem zdolnemi byli Iko i Gędziorowski. Pierwszy z nich nawet do zwycięstwa (Bellivier, Hedspoth). W dłuszych biegach nie mieli dotychczas goście „niebezpiecznych“ przeciwników.

Międzynarodowe wyścigi obudziły niebywałe wprost zainteresowanie. Wyrazem tego są tłumy publiczności, która szczelnie zapełnia tor dynasowski nawet w dnie powszednie. Organizacja wzorowa jak zwykle. Jedna tylko uwaga co do wyścigów motocyklistów, rozgrywanych stale w porządku z góry wiadomym 1) Choiński, 2) Kornatowski. Czy to już nie jest zbyt nudne? Czy nie należałoby o ile niema jeźdźca względnie motoru, z którymby p. Choiński mógł walczyć, handicapować siłę motoru? Przecież ani dla widzów, ani dla jeźdźców „wyścigi“ tą nie mają żadnego celu. Wyścig bez współzawodnictwa nie jest wyścigiem a za współzawodnika nie można uważać serjo p. Kornatowskiego i innych zresztą nie gorzej może jeżdżących od p. Choińskiego ze względu na różnicę w sile motorów. Do jakiego stopnia znudziło się już to publiczności, świadczy brak oklasków dla zwycięzcy, który sam już wygląda na znudzonego tymi tryumfami bez walki.

Dzień pierwszy — niedziela 6 sierpnia.

Piękna pogoda. Tłumy publiczności. „Gwoździem“ dnia był wyścig „Otwarcia sezonu“. Przyniósł on po przedbiegach w I-szym finale wspaniałą i emocjonującą walkę Duclaira z Szymczykiem, zakończoną zwycięstwem pierwszego o pół długości roweru. Zwyciężyła taktyka. Duclair „uciekł“ zrywem. Szymczyk nie mógł dogonić mimo wspaniałego finishu (vide zdjęcie fotogr.) W drugim finale ładne zwycięstwo odniósł „Iko“ nad najsłabszemi z gości Bellivierem i Hedspothem. Wyścig „Demi Fond“ 5000 m. wygrywa łatwo Duclair przed Gędziorowskim „Demi Fond“ 3000 m. Paillard bijąc Szymczyka i Belliviera. Za prowadzeniem motoru ustanawia Kamiński nowy rekord na 3.000 m., przebywając tę przestrzeń w 2·45²/₅”.

Wyniki tego dnia następujące:

Wyścig „Zachęty“ 800 m. 1) Raszpeł 15” 2) Olszewski.

Wyścig gości na 800 m. 1) Duclair 12⁴/₅, 2) Paillard, 3) Bellivier, 4) Hedspath.

III. Wyścig motocyklistów 3.000 m. 1) Choiński, 2) Kornatowski 100 m. w tyle 2’9²/₅”.

IV. Wyścig „Otwarcia sezonu“. I. Przedbieg (jeźdźcy krajowi) 1) Gędziorowski 13³/₅, 2) Iko. — II. Przedbieg: 1) Duclair 12⁴/₅, 2) Hedspath. — III. Przedbieg: 1) Paillard 13”, 2) Bellivier. — IV. Przedbieg (j. kraj.): 1) Szymczyk 13”, 2) Bartodziejski. I. Finał I-szych jeźdźców przedb.: 1) Duclair 13”, 2) Szymczyk, 3) Paillard, 4) Gędziorowski wygrane o półdługości roweru w walce. — II. Finał II-gich jeźdźców przedb.: 1) Iko, 2) Bellivier, 3) Hedspath 13¹/₅”. — III. Finał III-ich j. przedb.: 1) Kwieciński, 2) Janociński 13⁴/₅. — IV. Finał pozostałych jeźdźców: 1) Kamiński, 2) Grochowski 14”.

V. „Wyścig premiowy“ 5.000 m.: 1) Lindeman 8’58⁴/₅”, 2) „Stef“.

VI. Wyścig „Demi Fond“ 5.000 m. obliczenie na punkty: 1) Duclair 8’50”, 2) Gędziorowski. Wygrane łatwo.

VII. Wyścig na 3.000 m.: 1) Paillard, 2) Szymczyk, 3) Bellivier.

VIII. Wyścig „Handicap“: 1) Lange R., 2) Turowski II.

IX. Wyścig dystansowy 10.000 m. obliczenie na punkty: 1) Paillard 15 punkt., 2) Gronczewski 8 pkt., Duclair zdobywszy 13 pkt. nie dokończył wyścigu, przeto bez miejsca.

X. Wyścig na 3 km. za motorem: 1) Kamiński ustanawia rekord w 2’45”.

Dzień drugi — 9. sierpnia.

Mimo dnia powszedniego tłumy publiczności.

Zapowiadające się nadzwyczaj interesująco wyścigi przyniosły rozczarowanie na całej linii. Powodem tego był brak najlepszych naszych jeźdźców, którzy z powodu niedyspozycji nie wzięli udziału w biegach. To też goście nie mając poważniejszych przeciwników z łatwością odnosili zwycięstwa. Brak Szymczyka, Langego, Stankiewicza, Jabrzemskiego itd. dał się ogromnie odczuć. Jedynie Iko i Gędziorowski usiłowali bezskutecznie walczyć. Najciekawszy bieg dnia „Wyścig amerykański parami“ na 50 km.,

w którym liczono się ze zwycięstwem naszych jeźdźców, był tak słabo obsadzony, że nie było najmniejszej szansy pobicia gości.

Na dobitkę najlepszy z biorących udział w tym biegu polskich jeźdźców długodystansowych, Gędziorowski, był współpartnerem Belliviera zamiast z „Iko" bronić honoru polskich jeźdźców. Iko zaś miał zbyt słabego partnera w Grochowskim, by mógł odegrać rolę w wyścigu. To też wyścig zakończył się łatwym zwycięstwem gości.

Wyniki tego dnia:

I. Wyścig „Premiowy" 5.000 m.: 1) „Stef" 8 min. 57$^1/_5$ sek., 2) Lange R., 3) Borsuk. Premię za przodownictwo zdobył Borsuk 9 razy przejechawszy pierwszy taśmę.

II. Wyścig motocyklistów o „Mistrzostwo Warszawy". I. Część start pojedynczy na czas 1000 m. 1) Choiński 41$^1/_5$ sek., 2) Kornatowski 42$^4/_5$ sek., 3) Jabrzemski 43$^3/_5$ sek. — II. Część, start wspólny na 3.000 m.: 1) Choiński 2 min. 10 sek., 2) Kornatowski. — III. Część start wspólny na 10.000 m. 1) Choiński, 2) Kornatowsk. Choiński zdobył mistrzostwo Warszawy.

III. Wyścig „Scratch" 1000 m. I. Przedbieg: 1) Bellivier 13 $_5$ sek., 2) Gędziorowski, 3) Duclair. Miało się wrażenie, że Duclair nie chciał wygrać. — II. Przedbieg: 1) Paillard 13 sek., 2) Iko, 3) Hedspath. — III. Przedbieg: 1) Bartodziejski 14 sek., 2) Grochowski, 3) Kwieciński.

IV. Wyścig „Demi Fond" 3.000 m. 1) Janociński 4 min. 47$^2/_5$ sek., 2) Kubasiński, 3) Kamiński, 4) Turowski. Goście nie brali udziału.

V. Finały „Scratchu": I-szy finał zwycięzców przedb.: 1) Bellivier 2 min. 2$^4/_5$ sek., 2) Paillard, 3) Bartodziejski. — II-gi finał 2-gich jeźdź.: 1) Iko 13 sek., 2) Grochowski. — III-ci finał 3-cich jeźdź.: 1) Duclair 13$^1/_5$ sek., 2) Hedspath, 3) Kwieciński.

VI. Wyścig amerykański parami na 50 km. 1) Duclair-Paillard 1 g. 23 min. 51 sek. o okrążenie toru łatwo, 2) Bellivier-Gędziorowski (mimo upadku i wycofania się ostatniego, 3) Janociński - Kwieciński, 4) Iko-Bartodziejski.

Dzień trzeci — niedziela 13. b. m.

Przedostatni dzień wyścigów odbył się przy wspaniałej pogodzie i niezliczonych tłumach publiczności.

Przyniósł on zupełny tryumf — gościom zagranicznym. We wszystkich biegach, w których uczestniczyli odnosili bez trudu zwycięstwa obsadzając pierwsze miejsca.

Zastanawiającą rzeczą było wycofanie się z biegów p. Szymczyka, który poniósłszy w wyścigu „Skratch" porażkę, więcej na starcie się nie ukazał. W wymienionym biegu, w pierwszej jego części przy starcie pojedynczym, uzyskał na 400 m. czas najlepszy ze wszystkich startujących, pomiędzy którymi byli wszyscy goście, ustanawiając nowy rekord w 26$^3/_5$ sek. W drugiej jednak części przy starcie wspólnym na skutek sprytnego manewru torowego jeźdców francuskich, nie mógł nawet zawiązać walki o pierwsze miejsce, a walczył tylko bezskutecznie o drugie. Reszta biegów mało interesująca wskutek widocznej przewagi gości. W 5-cio km. wyścigu motocyklistów nie brał udziału z powodu chwilowego defektu motoru, zapisany p. Choiński co dozwoliło wreszcie na zajęcie pierwszego miejsca p. Kornatowskiemu, który po pięknej walce wyprzedził p. Jabrzemskiego. W 10 km. biegu startujący tym razem p. Choiński odsadził pozostałych tylko o 2 okrążenia toru dodając do swoich bez wysiłku odnoszonych zwycięstw jeszcze jedno.

Programu dopełnił wyścig dystansowy w prowadzeniem motoru na 10 km., w którym Kamiński prowadzony przez Choińskiego odniósł łatwe zwycięstwo nad prowadzonym przez jakiś sprawiający piekielną wrzawę potwornego wyglądu motor Langena, który z zaparciem się siebie dokończył wyścigu.

Wyniki dnia następujące:

I. Wyścig kwalifikacyjny dyst. 3.000 m. I. Przedbieg. 1) Lindeman, 2) Turowski II, 3. Kubasiński. II. Przedbieg. 1) „Stef", 2) Wendyński, 3) Lange R. Finał. 1) Kubasiński, 2) Wendyński, 3) Turowski II, 4) Borsuk.

II. Wyścig „Skratch" I. Część start pojedynczy 400 m. 1) Szymczyk 26$^3/_5$ sek. (rekord polski), Duclair 26$^4/_5$ sek., 2) Paillard 27 sek. i „Iko" 27 sek., 4) Bellivier 27$^1/_5$ sek., 5) Gędziorowski 28 sek.. 6) Hedspath 28$^1/_5$ sek., 7) Jabrzemski 27 sek. II. Część start wspólny 800 m. I Finał. 1) Paillard, 2) Duclair (o 100 m. w tyle), 3) Szymczyk, 4) „Iko". Paillard uciekł. Szymczyk, pilnując Duclaira przegrał do niego drugie miejsce. II, Finał. 1) Bellivier, 2) Hedspath, 3) Gędziorowski, 4) Jabrzemski. Wygrane łatwo.

III. Wyścig „Premiowy" na 5.000 m. 1) Janociński, 2) Bartodziejski, Kamiński otrzymał premię za przodownictwo.

IV. Wyścig motocyklistów na 5.000 m. 1) Kornatowski, 2) Jabrzemski.

V. Wyścig „Handicap I.". 1) Duclair, 2) Paillard, 3) Iko, 4) Bartodziejski.

VI. Wyścig „Handicap" II. 1) Bellivier, 2) Jabrzemski, 3) Gędziorowski, 4) Janociński.

VII. Wyścig motocyklistów 10 km. 1) Choiński (o 2 okrążenia toru), 2) Jabrzemski, 3) Kornatowski.

VIII. Wyścig na 10 km., obliczenie na punkty. 1) Paillard, 2) Bellivier, 3) Iko, 4) Hedspath.

IX. Wyścig dystansowy za prowadzeniem motoru na 10 km: 1) Kamiński, 2) Lange. *T. G.*

Międzynarodowe wyścigi dystansowe w Łodzi.

Dn. 16. b. m. rozpoczęły się wyścigi dystansowe, zorganizowane przez sekcję kolarską Unionu. W wyścigach brali udział cykliści z klubów następujących: Cracovia, Union (Łódź) Resursa, (Łodź) i T. W. C. (oddział łódzki). Startowali również tylko w biegach z prowadzeniem, jeźdźcy zagraniczni z Holandji, Niemiec, Czecho-Słowacji i Węgier. Organizacja zawodów, nagół wzorowa.

I. Bieg otwarcia 1600 m. 3 nagrody. 3 przedbiegi i 1 międzybieg. Finał: 1) Miller O, 2) Miller P., 3) Szefler, 4) Nieć.

II. Bieg otwarcia 10 km. za dużemi motorami. Startuje 4. 1) Pawke (Niemcy) — prowadził Kaeser 10 m. 36$^4/_5$ sek., 2) Vermeer (Holandja) — prowadził Bajorath 11 m. 27$^1/_5$ sek. Przyrembel (Czecnosłow.) prowadził Porté.

III. Bieg o mistrzowstwo S. S. Union 1.000 m. Finał 1) Miller O., 2) Miller P., 3) Szefler.

IV. Bieg premiowy gości 2.000 m. 3 nagrody. Premja dla jeźdźca, który w największej ilości okrążeń, przejeżdża pierwszy taśmę. 1) Kerm n 3 min. 44$^2/_5$ sek. (premja), 2) Blicharski 3) Gabrych.

V Bieg sierpniowy 50 okrążeń 25 klm. za motorami 1. Pawke-leader Koeser. (Wskutek defektu maszyny, musiał ją zmienić wśród biegu) 22 min. 4$^1/_5$ sek. 2. Vermeer-leader Bajorath. 3. Przyrembel-Porté.

VI Bieg turystów 4000 mtr. 1. Wójcik 8 min. 31 $^1/_5$ sek. 2. Szyller 3. Pukszta.

VII. Bieg m. Łodzi za motorami 100 okrążeń 40 klm. 1. Pawke leader Koeser 42 min. 44 sek. 2. Vermeer-leader Bajorath, 3. Przyrembel-leader Porté.

Nłogół Pawke zdobył w trzech biegach jako nagrody Mk. 180.000, Vermeer Mk. 145.000, zaś Przyrembel 105.000. Dokończenie nastąpi we wtorek.

Praga. W stadjonie w Pradze odbył się mecz trzech jeźdźców: Nettelbeck, Stellbrinck, Schrötter. Zwyciężył Stellbrinck. Poszczególne biegi, wypadły następująco: 15 klm. 1) Stelbring 12:51'8. 2) Schrotter, 3) Nettelbeck; 20 klm. 1) Stellbrinck 15:48, 2) Schrötter, 3) Nettelbeck; 25 klm. 1) Stellbrinck 10:17, 2) Schrötter, 3) Nettelbeck.

WIOSLARSTWO.

BYDGOSZCZ.

Regaty o mistrzostwo Polski.

Polski Związek Towarzystw Wioślarskich urządza w dn. 15 sierpnia na wodach bydgoskich narodowe zawody wioślarskie o mistrzostwo Polski według następującego programu:

1) Czwórki klepkowe odkryte dla nowicjuszów.
2) Jedynki wyścigowe.
3) Czwórki klepkowe odkryte dębowe dla nowicjuszów.
4) Czwórki klepkowe odkryte.
5) Jedynki wyścigowe dla junjorów.
6) Czwórki klepkowe odkryte dla pań.
7) Czwórki wyścigowe o mistrzostwo Polski i puhar „Sokoła“ krakowskiego.
8) Czwórki klepkowe odkryte dla junjorów.
9) Czwórki klepkowe odkryte na krótkie wiosła.
10) Czwórki wyścigowe dla osad, nie biorących udziału w biegu siódmym.
11) Dwójki wyścigowe na cztery krótkie bez sternika.
12) Czwórki klepkowe odkryte dla junjorów (stawać mogą Towarzystwa, których osady nie wygrały biegu na regatach P. Z. T. W.).
13) Ósemki wyścigowe.

Biegi odbywają się według regulaminu P. Z. T. W.

Biegi: 2 (jedynki), 11 (dwójki), 14 (ósemki) będą za biegi o mistrzostwo, jeżeli do każdego z nich staną conajmniej trzy Towarzystwa przy czterech zgłoszonych.

Mistrzostwo Polski i puhar „Sokoła“ krakowsk. zdobyli w r. 1920 „Akademicki Związek Sportowy“ z Warszawy, zaś w roku ub. Bydgoskie Tow. Wioślarskie.

PŁYWACTWO.

Nowy rekord światowy Weismüllera. Podczas zawodów pływackich w miejscowości Columbus w stanie Ohio osiągnął Weismüller nowy rekord światowy, przepływając 50 jardów w 22'8 sek. — Dotychczasowy rekord światowy postawiony przez Duke Kahanamoku wynosił 23'8 sek.

W Strasburgu osiągnięto trzy nowe rekordy. Rekordy francuskie w pływaniu: na 1500 m. styl dowolny Lanois 25:28 sek. (dotychczas rekord francuski 25:38; na 100 m. dla pań styl grzbietowy: Alice Stoffel-Colmar 1:44 (dawny rekord 1:48'4 sek.); 200 m. dla pań, styl piersiowy A. Stoffel-Colmar 3:45 (dawny rekord 3:54'4).

Angielskie mistrzostwo pływackie osiągnął I. G. Hatfield z Middlesbrough S. C., przepływając 1 milę ang. w czasie 26:46'8 sek. Tę samą przestrzeń przebył Hatfield w roku zeszłym w czasie 24:48'8.

Angielskie mistrzostwo w pływaniu na wznak na 150 jardów zdobył Rawlison w czasie 1:56'5.

Niemieckie mistrzostwa w pływaniu.

Georgentahl koło Lipska. Sobotnie i niedzielne zawody upłynęły składnie i przyniosły naogół oczekiwane wyniki. Najważniejszem wydarzeniem jest ustanowienie nowego rekordu w biegu na 100 metrów przez Heimricha w 1'3 sek.

BOXING.

W Marsylji odbyła się walka o tytuł mistrza lekkiej wagi Francji między dotychczasowym mistrzem Debeve a Leonem Poutet. W 20 rundzie pokonał L. Potuet swego przeciwnika i uzyskał tytuł szampiona lekkiej wagi Francii.

Rozmaitości.

Mistrzowska drużyna Jugosławii Hask rozegra zawody z Wisłą 8 a 10, 13, 16 i 17 września gra powyższa drużyna w Warszawie, Lwowie. Łodzi i Bielsku.

Cepurski, który doznał podczas meczu Hakoah—Wisła złamania kości policzkowej, będzie musiał przechodzić poważną operację.

Lechia I (Lwów) gra 27. sierpnia z Resovią w Rzeszowie.

Francuski Związek piłki nożnej liczy 53 tysiące członków uprawnionych do gry w 2518 związkach i 30 podzwiązkach. W zeszłym roku wydatki wynosiły 860 tysięcy Fr., dochody tylko 831 tys. Fr.

Gracze z praskiej Slavii podczas turnee w Holandji otrzymali srebrne papierośnice, a delegaci pp. Laufer i Kosik złote skówki.

Slavia koszycka, która rozegra zawody dn. 15 bm. z Cracovią, wystąpić ma w barwach narodowych polskich.

W jesieni odbędzie się w Wiedniu międzynarodowy kongres sędziów futbalowych.

Gracze berlińskich drużyn Norden-Nordwest Vorwäts pociągnęli do sądowej odpowiedzialności recenzenta pisma sportowego „Fusball“, podając na powód oskarżenia obraźliwe wyrażanie się o ich grze.

Skład reprezentacji Czech przeciwko Szwecji przedstawiał się następująco: Kaliba (Union Žižkov), Hojer, Pospiszil, Kolenaty, Kaden, Perner, Sedlaczek (Sparta) Staysl, Vanik (Slavia), Dvoracek (Union Žižkov) Feller (D. F. C.)

Po zamknięciu numeru.

Wyniki z 13 b. m.

Sztockholm.	Czechosłowacja — Szwecja **2:0**
Wiedeń.	Admira — Donaustad 2:1 (1:0)
Zurych.	Wacker (Wiedeń) — Jung Fellow 2:0
Lucerna.	Rapid (Wiedeń) — K. S. Lucerna 4:2
Lipsk.	Wacker (Monachium) — Sportfreunde (Lipsk) 5:1
Norymbergia.	F. K. Norymbergia—Hertha (Wied.) 8:1
Magdeburg.	Niemcy (Pół.) — Niemcy (Środ.) 5:2
Praga.	Slavia — Meteor VIII 1:1
Berno.	Mor. Slavia — F. T. C. (Budapeszt) **4:1 (3:0)** Slavia bez Mazala.
Mor. Ostawa.	**Repr. Ostrawy — Polonia (Warsz.) 1:2.** Rogów 7:4 dla Ostrawy.